KOMIKSY MISTRZÓW ☆ WYWIADY ☆ INFORMACJE

ŚWIAT KOMIKSU

Nr 22 Kwiecień 2001
cena 6.90 zł
(w tym 7% VAT)

ISSN 1505-0319 INDEKS 343870

Kaczka



Nagroda festiwalu w Angoulême

W pustyni i w puszczy



Jak narysować komiks?

Nabuchodinozaur



Co tam słychać w prehistorii?

GOLDEN CITY MIASTO PRZYSZŁOŚCI



EGMONT

DZIŚ PRZEDSTAWIAMY:

KOMIKSY JACKA SKRZYDLEWSKIEGO ______ str. 45

W tym numerze Świata Komiksu postanowiliśmy zaprezentować humorystyczne komiksy Jacka Skrzydlewskiego. Jego pierwsze prace ukazały się w miesięczniku „Relax", był on również stałym współpracownikiem „Świata Młodych" oraz Krajowej Agencji Wydawniczej. Rysował okładki do komiksów zagranicznych – m. in. „Skarb Majów", „Ostatni Mohikanin", „Tajemnicza wyspa". Jego pierwszy album wydany nakładem KAW-u nosił tytuł „Wyprawa na ziemię". Obecnie oprócz wymyślania i rysowania komiksowych historyjek zajmuje się ilustrowaniem książek dla dzieci i młodzieży. Jego starannie dopracowane opowieści tworzone są lekką, zabawną kreską, a poczucie humoru na pewno spodoba się czytelnikom w każdym wieku.



Cześć!

Komiksowa wiosna w pełni – ledwie minęły Warszawskie Spotkania z Komiksem, a już szykuje się wizyta twórcy Yansa, Zbigniewa Kasprzaka (kwiecień) i spotkanie na majowych targach książki. Sądzę, że zwieńczeniem tego ciągu wydarzeń będzie 50-ty album wydany w ramach Klubu Świata Komiksu. I to jaki album!

Jeśli można nazwać legendarnym jakikolwiek polski komiks, to na pewno na miano to zasługuje „Kajtek i Koko w kosmosie" Janusza Christy. Historyjka ukazywała się na łamach „Wieczoru Wybrzeża" w latach 1968-1972 i składała się z blisko 1300 pasków odcinków. Tworzyła niezwykłą, pełną pomysłów i niesamowitych wizji, a jednocześnie dowcipną opowieść SF.

Jako dzieciak, początkujący fan i zbieracz komiksów, marzyłem, żeby mieć tę historię w całości. Dysponowałem skrótową, książkową edycją z roku 1974 i jakimiś ksero z prasy. Zmuszałem mieszkającą w Trójmieście rodzinę do pozyskiwania dla mnie wycinków, które pieczołowicie wklejałem do zeszytu. Jednak nie udało mi się zebrać całego komiksu.

W latach 91-92 pokolorowany początek „Kajtka i Koka w kosmosie" ukazał się w trzech albumach, krótki fragment opublikowaliśmy w „Świecie Komiksu", wreszcie wpadł mi w ręce zbiór wszystkich odcinków, pięknie przygotowany przez fanów Janusza Christy.

Teraz mam przyjemność poinformować, że właśnie „Kajtek i Koko w kosmosie" Janusza Christy będzie pięćdziesiątym albumem wydanym w ramach Klubu Świata Komiksu. W jednym tomie (twarda okładka, 560 stron!!!) zaprezentujemy niemal całą oryginalną opowieść.

Jak czyta się ją dzisiaj, po 30 latach od prasowego pierwodruku? Myślę, że nadal z wielką przyjemnością, gdyż komiks zachował wszystkie swoje atuty: wartką akcję, humor, rozmach w prezentacji świata. Na dodatek czytelnik ma frajdę obcowania z klasyką. No i wreszcie – może sobie postawić na półce grubą książkę, a nie trzymać w teczce pożółkłe, prasowe wycinki.

Oto przyjemności nas, wydawców. Możemy drukować te komiksy, które bardzo lubimy.

Tomasz Kołodziejczak

PS Zwróćcie uwagę, że zamawiając „Kajtka i Koka w kosmosie" w KŚK, kupicie go aż o 10 złotych taniej niż w księgarniach.

WYSTĘPUJĄ:



ŚWIAT KOMIKSU

WYDAWNICTWO EGMONT POLSKA
00-810 Warszawa, ul. Srebrna 16
Tel.: 625-50-05, fax: 625-29-40

E-mail: sk@egmont.pl

Redaguje zespół:
Tomasz Kołodziejczak
(redaktor naczelny),
Ksenia Chamerska

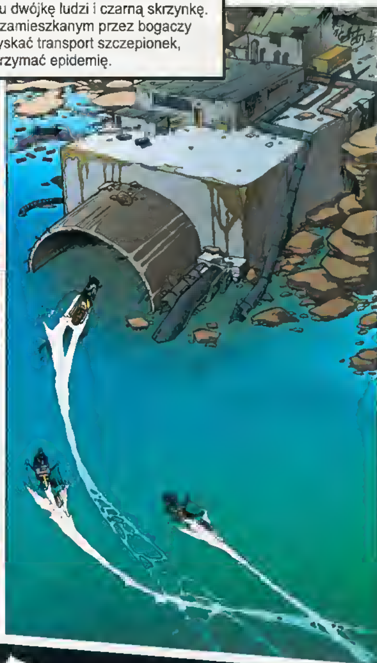
Opracowanie graficzne:
Krzysztof Wirazyło

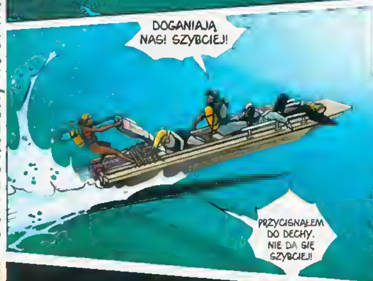
Skład komputerowy:
Małgorzata Zalska
Piotr Rogalski

Okładka: Golden City © DELCOURT

Zestrzelony samolot, który wiezie coś cennego, spada do morza. Grupa dzieci wydobywa z wraku dwójkę ludzi i czarną skrzynkę. W pobliskim Złotym Mieście zamieszkanym przez bogaczy zakonnicy Lei udaje się uzyskać transport szczepionek, mających powstrzymać epidemię.









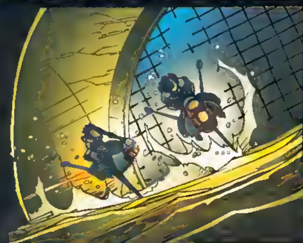


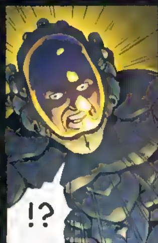
GOLDEN CITY POLOWANIE NA WRAK CZ.II SC. PECQUEUR, RYS. MALFIN


TU CHODZI O DWÓCH MIESZKAŃCÓW GOLDEN CITY, WIĘC MNIEJSZA O PRAWO! MUSIMY IM POMÓC!
SĄDZI PAN, ŻE JESZCZE ŻYJĄ? TO MUSIAŁA BYĆ MASAKRA, KIEDY SAMOLOT WPADŁ DO WODY!
TAK... OBAWIAM SIĘ, ŻE JUŻ PO NICH!
W KAŻDYM RAZIE NIE ZOSTAWIĘ TYCH DWOJGA W RĘKACH SMARKACZY, KTÓRZY WYŁOWILI ICH PO TO, ŻEBY UKRAŚĆ IM PIENIĄDZE I UBRANIA!

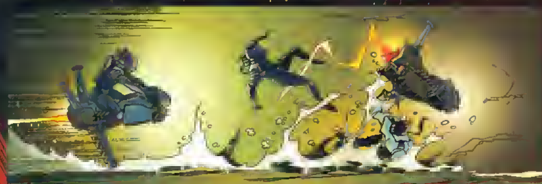

ZBLIŻAJĄ SIĘ! WYRZUĆ GRUBEGO! JEST ZA CIĘŻKI I DLATEGO WOLNIEJ PŁYNIEMY!
NA CO CZEKASZ?! WYRZUCAJ GO!
OSZALAŁAŚ?! MA PEŁNO FORSY PRZY SOBIE!


TYM RAZEM ICH DOGONIMY!




!?







PODAJ MI KLUCZ DZIESIĄTKĘ!













RETY! TO MUSIAŁ BYĆ JAKIŚ GRUBY KALIBER! TRAFILI CIĘ W GÓRZE?

MĘCZYSZ MNIE SWOIMI PYTANIAMI!

TE TWOJE CIEMNE SPRAWKI! JAK SIĘ W COŚ WPLĄCZESZ, TO WTEDY PRZYCHODZISZ! MAM JUŻ TEGO DOSYĆ! NIE CHCĘ MIEĆ WIĘCEJ KŁOPOTÓW Z GLINAMI Z TWOJEGO POWODU, ROZUMIESZ? SPADAJ STĄD!

NIE RÓB MI TEGO! NIE MOŻESZ MNIE TAK ZOSTAWIĆ! PRZYPOMNIJ SOBIE, CO MÓWIŁA MATKA BEZ WZGLĘDU NA WSZYSTKO BĄDŹCIE ZAWSZE RAZEM!

NIE POWOŁUJ SIĘ NA RODZINĘ BO CI TO JUŻ NIE POMOŻE! ZBIERAJ MANATKI I NIE WAŻ SIĘ TU WIĘCEJ PRZYCHODZIĆ!

DZYŃ

HALO? A, TO PAN, BRASON! WYŁOWIŁ PAN DZIEWCZYNĘ? JESZCZE NIE? DLACZEGO?

KA... KA... KASZALOT?!

TAK! PŁYWAŁ PRZY BRZEGU, PEWNIE SZUKAŁ JEDZENIA. NIE WIDZIAŁEM, KIEDY PODPŁYNĄŁ! ZNISZCZYŁ ŁÓDŹ PODWODNĄ, A MNIE ODERWAŁ POŁOWĘ SZTUCZNEJ NOGI!

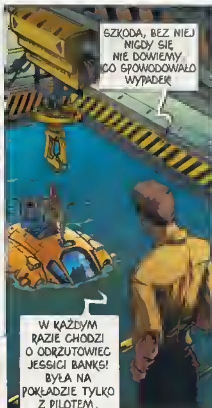
MIMO WSZYSTKO UDAŁO MI SIĘ DOWLEC DO WARSZTATU MEGO KREWNEGO, KTÓRY ŁASKAWIE ZAPROPONOWAŁ NAPRAWĘ. NIE MA TO JAK RODZINA. HE, HE! SŁUCHAM? DOBRZE, ZADZWONIĘ, JAK JUŻ BĘDZIE GOTOWA! NA RAZIE!

KIEDY SOBIE POMYŚLĘ, ŻE NASZA BIEDNA MATKA WZYWAŁA CIĘ NA ŁOŻU ŚMIERCI! JEŚLI CIĘ WIDZI Z GÓRY Z TĄ SPLUWĄ WYCELOWANĄ WE MNIE, POWINNA PŁAKAĆ ZE WSTYDU!

ZAMKNIJ SIĘ I SPAWAJ!



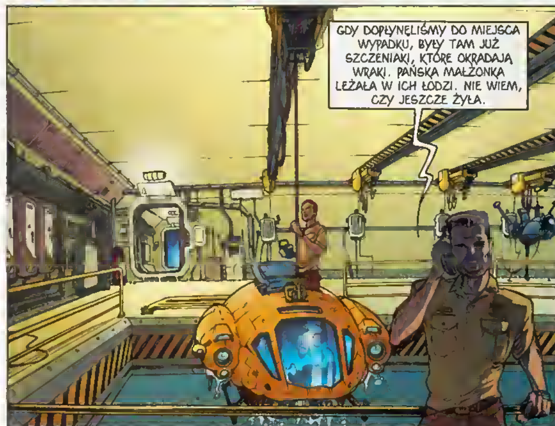

NO I CO, UDAŁO SIĘ WYŁOWIĆ SZCZĄTKI APARATU?
TAK! LEŻAŁ PĘKNIĘTY NA PÓŁ NA GŁĘBOKOŚCI TRZYDZIESTU METRÓW! ZA TO ANI ŚLADU CZARNEJ SKRZYNKI!
WSZĘDZIE!


SZKODA, BEZ NIEJ NIGDY SIĘ NIE DOWIEMY, CO SPOWODOWAŁO WYPADEK!
W KAŻDYM RAZIE CHODZI O ODRZUTOWIEC JESSICI BANKS! BYŁA NA POKŁADZIE TYLKO Z PILOTEM.


HALO? SŁUCHAM? TAK, JEST. WŁAŚNIE WYSZEDŁ ZE SPOTKANIA. PROSZĘ ZACZEKAĆ. JUŻ GO WOŁAM.


PANIE DYREKTORZE, DZWONI KOMENDANT GRIFFITH. CHCE Z PANEM ROZMAWIAĆ. TO CHYBA PILNE.


DZIEŃ DOBRY, PANIE DYREKTORZE. NIESTETY, MAM DLA PANA ZŁĄ WIADOMOŚĆ. SAMOLOT PAŃSKIEJ ŻONY WPADŁ DO MORZA W ODLEGŁOŚCI JEDNEJ MILI MORSKIEJ OD BRZEGU.


GDY DOPŁYNĘLIŚMY DO MIEJSCA WYPADKU, BYŁY TAM JUŻ SZCZENIAKI, KTÓRE OKRADAJĄ WRAKI. PAŃSKA MAŁŻONKA LEŻAŁA W ICH ŁODZI. NIE WIEM, CZY JESZCZE ŻYŁA.


NATYCHMIAST ZA NIMI POPŁYNĘLIŚMY, ALE ZNAJĄ WSZYSTKIE ZAKAMARKI JAK WŁASNĄ KIESZEŃ I UDAŁO IM SIĘ UCIEC, POWODUJĄC NA DODATEK ŚMIERĆ MOICH DWÓCH LUDZI.


JAK CI SIĘ PODOBAM W TEJ SUKIENCE?


PASUJE MI?
NIE!


DLACZEGO?
BO TRZEBA MIEĆ SUPER FIGURĘ, ŻEBY NOSIĆ COŚ TAKIEGO!

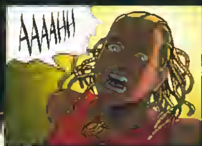
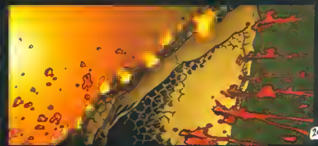

ŚWINIA!
AU!


IDIOTKA! MOGŁAŚ TO ZNISZCZYĆ! INNE RZECZY TEŻ, A SĄ ARTE MAJĄTEK!


JAK JEJ BIŻUTERIA. WIDZISZ? SAMO ZŁOTO I DIAMENTY!


?!
?!

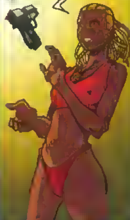


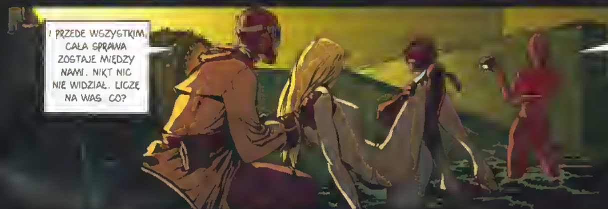

AAAAHH

24



NIC SIĘ NIE STAŁO?
NIE, W PORZĄDKU. SKĄD WIEDZIAŁEŚ ŻE TU JESTEŚMY?
ZNAM WASZE ZWYCZAJE! JEŚLI GLINY Z GOLDEN CITY SIEDZĄ WAM NA OGONIE, TO ZAWSZE TUTAJ OGLĄDACIE ZDOBYCZ!


ILE?
400 DOLARÓW
AŻ TYLE?! ALE SIĘ DRODZY ZROBILIŚCIE! ZA DRODZY JAK DLA MNIE!
NIE OKRADAMY CIĘ! TO DOBRY TOWAR! DELIKATNY I DOBRZE ODŻYWIONY! NAPAKOWANY WITAMINAMI! BEZ GRAMA TŁUSZCZU! DOTKNIJ, A ZOBACZYSZ!
DOBRA, PRZESTAŃ TRAJKOTAĆ! DAJĘ WAM STO DOLARÓW I TĘ SPLUWĘ. BĘDZIECIE MIELI NA KROKODYLE!


DOBRA, NIECH BĘDZIE! POMOŻEMY CI ZAŁADOWAĆ!

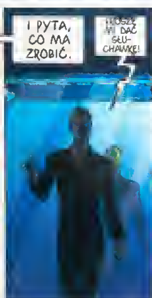

I PRZEDE WSZYSTKIM, CAŁA SPRAWA ZOSTAJE MIĘDZY NAMI. NIKT NIC NIE WIDZIAŁ. LICZĘ NA WAS, CO?
MARUDZISZ! JUŻ TO KIEDYŚ MÓWIŁEŚ! POWTARZASZ SIĘ!


MASZ BIŻUTERIĘ?
TAK! KOMU JĄ SPRZEDAMY?
PÓŹNIEJ ZOBACZYMY! NA RAZIE WRACAMY!

KONTENER ZE SZCZEPIONKAMI GOTOWY, SIOSTRO.
JESZCZE GO OBEJRZĘ RAZEM Z PREZESEM!
DZIĘKUJĘ. A PILOT?

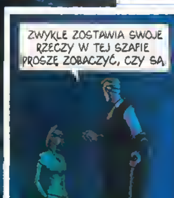






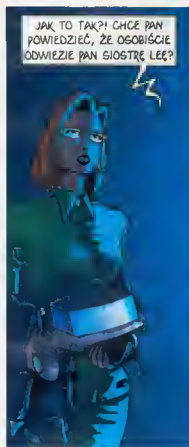




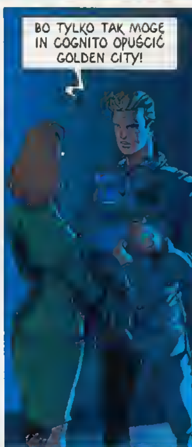



TAK! WSZYSTKO JEST – KOMBINEZON I KASK.
ŚWIETNIE PROSZĘ JE DAĆ.


MAMY TAKIE SAME WYMIARY. POWINNO PASOWAĆ.

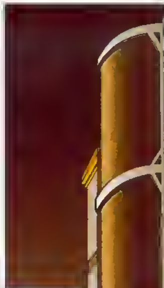

JAK TO TAK?! CHCE PAN POWIEDZIEĆ, ŻE OSOBIŚCIE ODWIEZIE PAN SIOSTRĘ LEĘ?


TAK
ACH TAK?! ALE CZEMU?

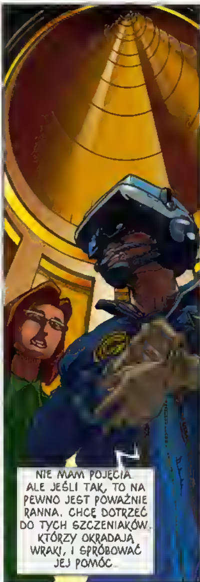

BO TYLKO TAK MOGĘ IN COGNITO OPUŚCIĆ GOLDEN CITY!


MYŚLI PANI, ŻE KT
MNIE ROZPOZNA W TYM KOMBINEZONIE I W KASKU NA GŁOWIE?
NIE!

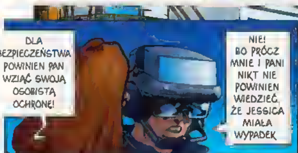

CHCIAŁABYM WIEDZIEĆ. PO CO PAN TO ROBI?!
CHCĘ SPRÓBOWAĆ ODNALEŹĆ MOJĄ ŻONĘ! PROSZĘ ZA MNĄ. BĘDZIE MI PANI POTRZEBNA.



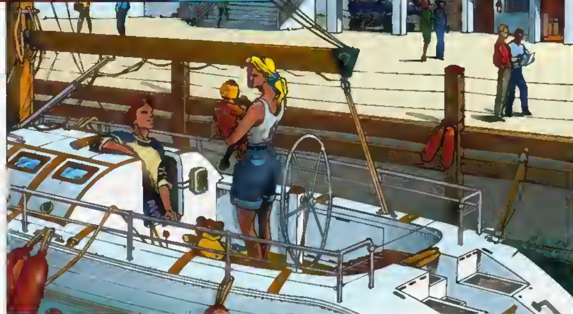
MYŚLI PAN, ŻE PRZEŻYŁA TEN WYPADEK?


NIE MAM POJĘCIA ALE JEŚLI TAK, TO NA PEWNO JEST POWAŻNIE RANNA. CHCĘ DOTRZEĆ DO TYCH SZCZENIAKÓW, KTÓRZY OKRADAJĄ WRAKI, I SPRÓBOWAĆ JEJ POMÓC.


TO POTWORNIE NIEBEZPIECZNY WYJAZD! TE DZIECIAKI SĄ BARDZO GWAŁTOWNE. ŻYJĄ BEZ RODZICÓW I UFAJĄ TYLKO SOBIE. MIESZKAJĄ W STREFIE PORTÓW. A ONA CIESZY SIĘ ZŁĄ SŁAWĄ...
JEST TAM TAK NIEBEZPIECZNIE, ŻE NAWET LĄDOWA POLICJA NIE ŚMIE RYZYKOWAĆ!


DLA BEZPIECZEŃSTWA POWINIEN PAN WZIĄĆ SWOJĄ OSOBISTĄ OCHRONĘ!
NIE! BO PRÓCZ MNIE I PANI NIKT NIE POWINIEN WIEDZIEĆ, ŻE JESSICA MIAŁA WYPADEK


OMINA PAN ŻE KOMENDANT GRIFFITH I JEGO LUDZIE TEŻ O TYM WIEDZĄ!
ALE NIC NIE POWIEDZĄ. WYDAŁEM IM ROZKAZ, ŻEBY NA RAZIE MILCZELI.


PO CO TA TAJEMNICA? CZEGO SIĘ PAN OBAWIA?
MEDIÓW! JEŚLI SIĘ O TYM DOWIEDZĄ, MOJEJ ŻONIE BĘDZIE GROZIŁO KOLEJNE NIEBEZPIECZEŃSTWO!
JAKIE?

PORWANIE

MA PAN RACJĘ! JEST PAN JEDNYM Z NAJBOGATSZYCH LUDZI NA ŚWIECIE I HULTAJSTWO MOŻE TO WYKORZYSTAĆ, ŻEBY OTRZYMAĆ POKAŹNY OKUP!

DLATEGO BARDZO PANIĄ PROSZĘ O DYSKRECJĘ! JEST PANI MOIM NAJWIERNIEJSZYM WSPÓŁPRACOWNIKIEM I WIEM, ŻE MOGĘ PANI ZAUFAĆ.

MOŻE PAN NA MNIE LICZYĆ, NIC NIE POWIEM. ALE NADAL TWIERDZĘ, ŻE TO SZALEŃSTWO WYBIERAĆ SIĘ TAM SAMEMU! GDYBY WIEDZIELI O TYM PAŃSCY AKCJONARIUSZE, OFICJALNIE BY PANU ZABRONILI!

DLATEGO CHCĘ SIĘ STĄD WYDOSTAĆ NIEZAUWAŻONY. TO PRZEBRANIE JEST CAŁKIEM NIEZŁE: NA RAZIE NIKT MNIE NIE ROZPOZNAŁ.

ALE SIOSTRA LEA ZNA MNIE BARDZO DOBRZE, DLATEGO WOLAŁBYM Z NIĄ NIE ROZMAWIAĆ I NIE CHCĘ TEŻ, ŻEBY SIEDZIAŁA OBOK MNIE.

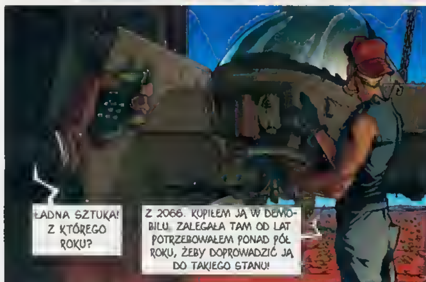
DO WIDZENIA, SIOSTRO LEO!

DO WIDZENIA! ALE NAPRAWDĘ MOGŁABYM SIEDZIEĆ W KOKPICIE. ZAWSZE TAK BYŁO.

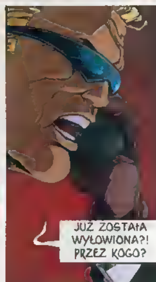
TAK, ALE ZOBACZY PANI, ŻE KABINA PASAŻERSKA JEST DUŻO WYGODNIEJSZA!


DOBRA, GOTOWE! MOŻESZ ZABRAĆ SWOJĄ SPLUWĘ ! ZJEŻDŻAĆ STĄD!

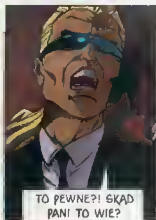

NIEZBYT ŁADNE... MAM NADZIEJĘ, ŻE PRZYNAJMNIEJ SOLIDNE!
MOWA! TO SUPER WYTRZYMAŁY STOP. TAKIM SAMYM NAPRAWIŁEM TO CUDO
281 A


ŁADNA SZTUKA! Z KTÓREGO ROKU?
Z 2066. KUPIŁEM JĄ W DEMOBILU. ZALEGAŁA TAM OD LAT. POTRZEBOWAŁEM PONAD PÓŁ ROKU, ŻEBY DOPROWADZIĆ JĄ DO TAKIEGO STANU!


HALO, TU BRASON... NAPRAWA SKOŃCZONA. SPRÓBUJĘ TERAZ ZDOBYĆ JAKĄŚ ŁÓDŹ PODWODNĄ, ŻEBY WYDOBYĆ PASAŻERKĘ SAMO... CO?!


JUŻ ZOSTAŁA WYŁOWIONA?! PRZEZ KOGO?


PRZEZ ZŁODZIEI WRAKÓW! ZAWIEŹLI JĄ NA BRZEG, A HARRISON BANKS WŁAŚNIE WYLECIAŁ, ŻEBY JĄ ODNALEŹĆ!


TO PEWNE?! SKĄD PANI TO WIE?

NIE ZNA PAN MEGO INFORMATORA, A JA MAM DO NIEGO ABSOLUTNE ZAUFANIE. JEST BLISKO BANKSA, A ON NAWET NIE PODEJRZEWA, ŻE TA OSOBA PRACUJE DLA MNIE.

UDAŁO SIĘ JEJ WSUNĄĆ MIKRONADAJNIK DO KIESZENI BLUZY - NIC NIE POCZUŁ. MOŻE PAN GO TERAZ ŁATWO NAMIERZYĆ.

DOSKONALE! PROSZĘ MI PODAĆ CZĘSTOTLIWOŚĆ TEGO NADAJNIKA, ŻEBYM MÓGŁ GO ZNALEŹĆ.

DOBRA, ZAPISAŁEM.

BANKS NIE MA PRZY SOBIE OCHRONY OSOBISTEJ, WIĘC TO NAJLEPSZY MOMENT, ŻEBY GO ZLIKWIDOWAĆ. LICZĘ NA PANA, BRASON!

NIE ZAWIODĘ! DO WIECZORA BĘDZIE MARTWY! MOŻE PANI JUŻ DRUKOWAĆ AKT ZGONU!

MÓWIŁEŚ, ŻE TA MASZYNA DZIAŁA?

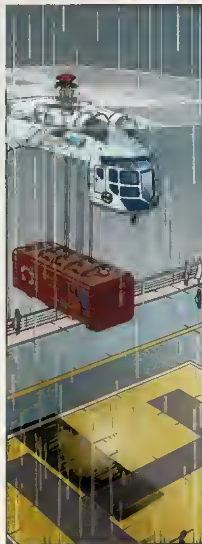
NO. A CO?

BO BĘDĘ JEJ POTRZEBOWAŁ!



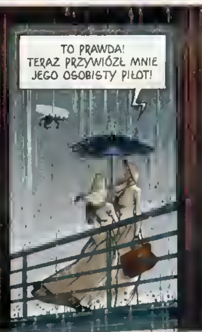


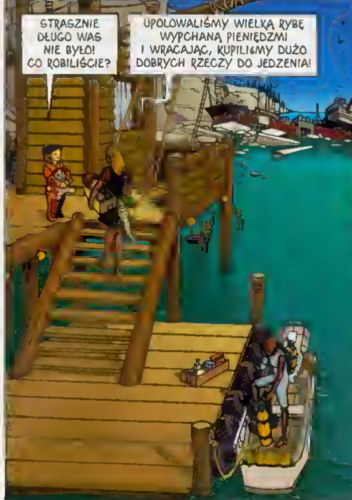





JAK POSZŁO W GOLDEN CITY?
NIE BYŁO ŁATWO! BANKS POSTAWIŁ MI WARUNKI! BYŁAM WŚCIEKŁA!

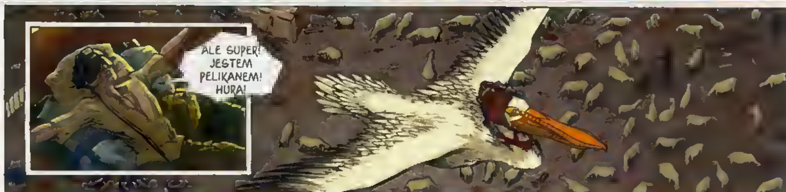

TRUDNO MU SIĘ DZIWIĆ MUSI SKŁADAĆ RAPORTY AKCJONARIUSZOM I NIE …E ROBIĆ WSZYSTKIEGO CO MU SIĘ PODOBA ALE W GRUNCIE RZECZY JEST WSPANIAŁOMYŚLNY! ZAWSZE NAM POMAGA!

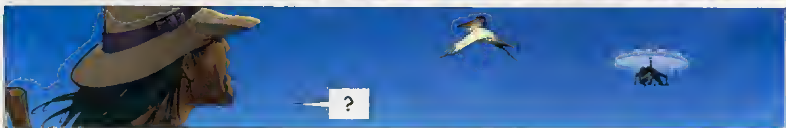

TO PRAWDA! TERAZ PRZYWIÓZŁ MNIE JEGO OSOBISTY PILOT!

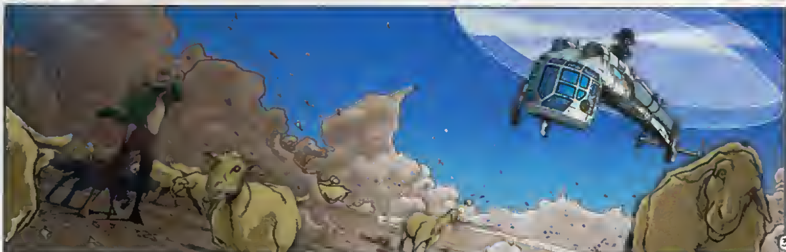

STRASZNIE DŁUGO WAS NIE BYŁO! CO ROBILIŚCIE?
UPOLOWALIŚMY WIELKĄ RYBĘ WYPCHANĄ PIENIĘDZMI I WRACAJĄC, KUPILIŚMY DUŻO DOBRYCH RZECZY DO JEDZENIA!


TO DLA CIEBIE!
OCH! K OKODYL!


ZOBACZCIE! LECĘ!
WYDAJE CI SIĘ! TEŻ MI SIĘ ZDARZAŁO, JAK WYPALIŁEM ZA DUŻO TRAWKI! CHA! CHA!


ALE SUPER! JESTEM PELIKANEM! HURA!


?



DZIEŃ DOBRY! SZUKAM DZIECI... KTÓRE OKRADAJĄ WRAKI. WIE PAN, O CO CHODZI? MIESZKAJĄ GDZIEŚ TUTAJ.

ŁADNA...

CO?

BLUZA... ŁADNA!

PODOBA SIĘ PANU? ODDAM JĄ, ALE POD WARUNKIEM, ŻE POWIE PAN GDZIE ZNALEŹĆ TE DZIECIAKI! DOBRA?

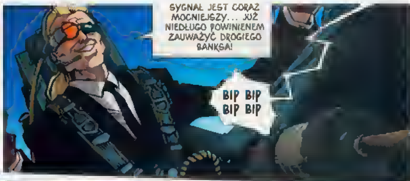
TĘDY? NAD [illegible]ZEM, TAK?

TO DALEKO?

NIE... NIE BARDZO...

ŁADNA...







JESZCZE KROK I STRZELAM! KIM PAN JEST? I CZEGO PAN CHCE?

SZUKAM JESSIKI BANKS

NIE ZNAM! NIGDY O NIEJ NIE SŁYSZAŁAM! KIM ONA JEST?

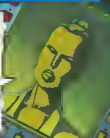
MOJĄ ŻONĄ! NA RĘKU MA PANI JEJ BRANSOLETKĘ!



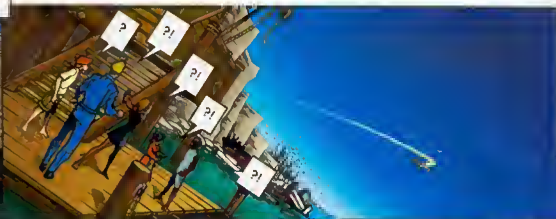


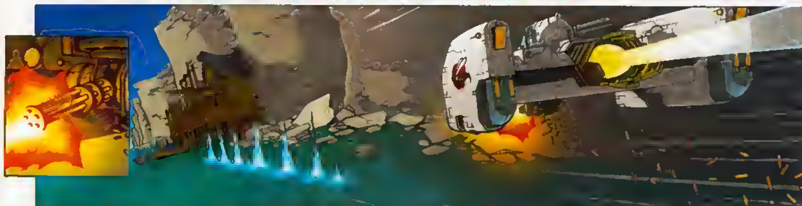


SŁYSZELIŚCIE?!
TAK! TO NA WYSYPISKU! PEWNIE ZNOWU WYBUCHŁ GAZ!

WYSŁAŁEM BANKSA DO PIEKŁA! CHA! CHA! CHA! ZNISZCZYŁEM GO RAZEM Z HELIKOPTEREM!
DOBRA ROBOTA! A TERAZ KOLEJ NA TYCH, CO OKRADAJĄ WRAKI! WIE PAN, GDZIE MIESZKAJĄ?
TAK! ALE NIE PODOBA MI SIĘ STRZELANIE DO DZIECIAKÓW!

ŻADNYCH SKRUPUŁÓW, BRASON! TE SZCZENIAKI NIWECZĄ WSZYSTKIE NASZE PLANY I MOGĄ BYĆ NIEWYGODNYMI ŚWIADKAMI! TRZEBA JE ZLIKWIDOWAĆ!


BIZUTERIĘ MOŻE PANI SOBIE ZATRZYMAĆ. CHCĘ TYLKO WIEDZIEĆ, GDZIE JEST MOJA ŻONA!

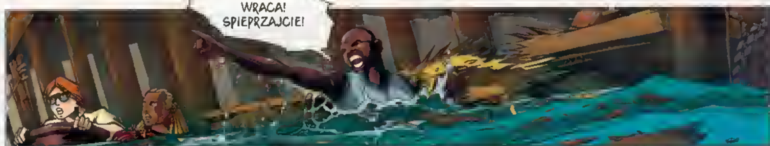

?
?!
?!
?!
?!










UWAGA! WRACA! SPIEPRZAJCIE!


DOŁĄCZ DO NICH, ZŁOTKO! SZYBKO! SKACZ DO WODY!
NIE UMIEM PŁYWAĆ...




281·A





ZUPEŁNIE ŚWIRNIĘTY FACET! CZEMU STRZELAŁ DO NAS JAK DO KACZEK?

MÓJ KROKODYL... JEST DZIURAWY!







CDN.

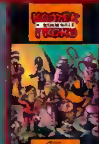
KALENDARIUM IMPREZ

27 kwietnia 2001 WARSZAWA



... Nowo... wiat 15/17

12-13 maja 2001 SOPOT



...cja alb... ZA GHRI... Kajtek... mosie". Autor będzie ...ywał komiks w Empiku ... szczegółów ...nej prasie

19 maja 2001 WARSZAWA

... War... ...będą się spotkania z polskimi ... Dojlidk... ...nabyć ... po cenach pr...

19 maja 2001 ŁÓDŹ

...zkim Domu Kultury, ... W programie ... komiksowych ... z autorami ... alny i projekcje ...mów ... cjalny ... argów będzie ...

27 maja 2001 GDAŃSK



... autora ... konkurs dla ... pokaz filmów. Być może ...jawi ...kże sam Janusz Christa.

2 czerwca 2001 KATOWICE

... I KOMIKSEM ... leży ... Organizatorzy ...ów, spotkania ...ekcje wyst... ...fanów z nag...

Zapraszamy!

wywiad z Jackiem Frąsiem

Podczas tegorocznego festiwalu komiksu w Angouleme Jacek Frąś za swój komiks „Kaczka" otrzymał nagrodę dla najlepszego młodego rysownika. Nagrodzoną opowieść znajdziecie na następnej stronie, a my poprosiliśmy go, żeby opowiedział o swoich komiksach.

Świat Komiksu: Jak się zaczęła pańska przygoda z komiksem?

Jacek Frąś: Komiksem interesowałem się od zawsze, od małego dziecka. Na początku były to zwykłe mazańce w zeszytach. Prawdziwe komiksy zacząłem rysować dopiero w liceum. Wraz z kolegami założyliśmy nieformalną grupę 8, w której uczestnictwo polegało na wspólnym rysowaniu komiksów.

ŚK: Jak układała się pańska współpraca z komiksowymi wydawnictwami?

JF: Współpracowałem chyba ze wszystkimi po kolei: od lokalnych do tych większych. Moje komiksy ukazały się w „Czasie komiksu – Antologii", „AQQ", „Nowym Talizmanie", a za granicą głównie w katalogach wystaw. Ale były to tylko krótkie historie.

ŚK: Skąd się wziął pomysł na nagrodzony komiks?

JF: Przez ostatnie dwa lata coraz mniej zajmowałem się komiksem. Dlatego ograniczałem się tylko do robienia historii na konwent. Tak też było z „Kaczką". Powstała ze względu na moje zainteresowanie drugą wojną światową. Przyczyniła się też do tego książka „Kolumbowie – rocznik 20", którą przeczytałem w tym czasie. No i postanowiłem narysować całkiem poważną historię o wojnie. A że lubię także polskie legendy, chciałem w tę opowieść wpleść jedną z nich. żeby była jeszcze atrakcyjna dla czytelnika, jej szata graficzna jest dość wystylizowana i kolorowa. „Kaczka" na festiwalu w Łodzi w zeszłym roku zdobyła tylko drugie miejsce. Nikt się nią nie zainteresował. Wysłałem ją do Angouleme, nie licząc zupełnie na nic oprócz tego, że być może pojawi się na wystawie. A tu nieoczekiwanie okazało się, że wygrała.

ŚK: Jakie wrażenia wyniósł pan z Angouleme?

JF: Pierwsze i największe wrażenie to profesjonalizm towarzyszący całej imprezie i pieniądze, jakich w Polsce nikt nigdy w komiksie nie widział. Festiwal zrobiony jest z niezwykłym rozmachem. Całe małe miasteczko jest po prostu pełne komiksów. Nawet w sklepach z bułkami, ubraniami, okularami są komiksy, promowane w oknach wystawowych. Niektórzy mają białe kruki, na przykład pierwsze wydanie Asteriksa z podpisami autorów i tym się chwalą. Oprócz tego, oczywiście, każdy chodzi ubrany w koszulki komiksowe, każdy ma pełno gadżetów związanych z komiksem. Po prostu komiks jest wszędzie.

ŚK: Jak wyglądała uroczystość wręczenia nagród?

JF: Pierwsze skojarzenie to polskie Fryderyki. Była to impreza wyłącznie za zaproszeniami dla ograniczonej liczby gości, których i tak było mnóstwo w teatrze miejskim. Uroczystości towarzyszyło mnóstwo kamer telewizyjnych, dziennikarze, flesze, światła, muzyka i specjalna oprawa graficzna.

ŚK: Jak pan ocenia szanse młodych i rynek komiksowy w Polsce?

JF: Nie będę ukrywał, że nie wiążę wielkich nadziei z przyszłością komiksu w Polsce, ani z zawodem komiksiarza. We Francji jest to popularna praca. A w Polsce wszystko robi się dla idei. Cieszę się, że powoli rusza się to wszystko, ale ciągle komiksu jest za mało.

ŚK: Mógłby pan zdradzić parę tajemnic warsztatu?

JF: Osobiście zaczynałem od bardzo nieudolnych prób. Od razu starałem się narzucić sobie jakiś styl. Później podpatrzyłem paru mistrzów np. Sienkiewicza, Bisleya czy kilku Francuzów, którzy przede wszystkim mieli dobry warsztat. I zacząłem robić komiksy bardzo realistyczne. Starałem się nie unikać trudnych rysunków. Wiadomo, że zawsze bolączką jest dobre narysowanie ręki, nogi albo twarzy. I właśnie to ćwiczyłem. W końcu przerzuciłem się na dość swobodny rysunek, w którym jednak nie unikam realistycznych szczegółów. Jest to podpowiedź dla młodych. Na początku powinni ćwiczyć przede wszystkim, rysując z natury dłonie, nogi i inne trudne szczegóły. Do swoich prac włączyłem komputer. Komiksy maluję tuszem, a koloruję w komputerze. Ale komiks, na którym obecnie pracuję, jest od początku do końca rysowany ręcznie.

ŚK: Dziękuję za rozmowę.

SC. I RYS. JACEK FRĄŚ

KACZKA



PRAWDOPODOBNIE WIELU Z WAS NIE UWIERZY W TĘ HISTORIĘ ZE WZGLĘDU NA JEJ NIESAMOWITOŚĆ

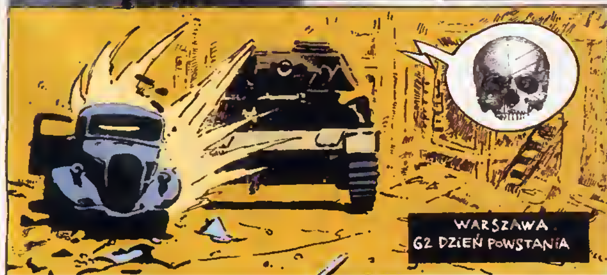


JEDNAK MY WSZYSCY RAZEM JĄ PRZEŻYLIŚMY I DLA NAS JEST ONA NIEZAPRZECZALNĄ PRAWDĄ...









SPIEPRZAJCIE CZOŁG TU JEDZIE! CZOŁG!!!





SC. I RYS. JACEK FRĄŚ

KACZKA

O KURDE, ALE WPADA !!!
i CO TERAZ ? ZOSTAŁ TYLKO JEDEN PISTOLET ?!
SZYBCIEJ!













SC. I RYS. JACEK FRĄŚ

KACZKA



















SC. I RYS. JACEK FRĄŚ

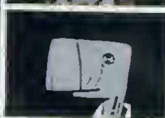
KACZKA



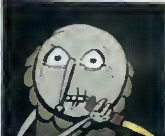


















SC. I RYS. JACEK FRĄŚ

KACZKA

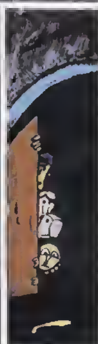




















SC. I RYS. JACEK FRĄŚ

KACZKA

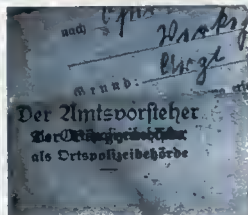








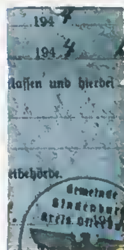



nach

Grund:

Der Amtsvorsteher

als Ortspolizeibehörde


194

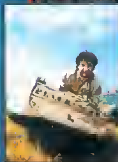
194 4

lassen und hierbei

behörde.



PIOTRUŚ PAN
KOMIKS TYLKO DLA DOROSŁYCH


Regis Loisel

Książka „Piotruś Pan" sir Jamesa Matthew Barriego to piękna opowieść o chłopcu, który nie chciał dorosnąć, trójce pociech państwa Darling, wróżce Blaszanym Dzwoneczku, kapitanie Haku i Nibylandii, krainie stworzonej w wyobraźni i snów dziecięcych. Powstała ona w 1904 r. i od tamtego czasu doczekała się licznych adaptacji teatralnych, telewizyjnych i kinowych. Między innymi powieścią tą zainteresowało się studio Walta Disneya, realizując w 1957 roku film animowany i Steven Spielberg, który w 1991 r. wyreżyserował aktorski film „Hook", odbiegający znacznie od książkowego pierwowzoru. Nic dziwnego, że opowieść o Piotrusiu Panu stała się również inspiracją dla twórców komiksowych, między innymi dla Regisa Loisela, znanego i uznanego dzięki serii „W poszukiwaniu ptaka czasu". Okazało się, że artysta ten jest nie tylko genialnym rysownikiem, ale również zdolnym scenarzystą. Przed zabraniem się do pracy Loisel najpierw obejrzał film Disneyo, a następnie przeczytał powieść sir Jamesa Matthew Barriego. „Byłem zawiedziony – opowiada w jednym z wywiadów – ponieważ brakowało mi w niej prawdziwego powiewu przygody. Chciałem odpowiedzieć na pytania, które można sobie postawić na temat pochodzenia postaci. Świat dzieciństwa jest niewiarygodnie bogaty. W Piotrusiu tak jak w każdym dziecku radość zamienia się w smutek bez żadnej przyczyny. Zainteresowała mnie kruchość tego dziecka, które było pozbawione miłości i którego osobowość kształtują przygody, które przeżywa."

Ponieważ sir James Matthew Barrie w swojej książce ujawnił niewiele szczegółów dotyczących dzieciństwa Piotrusia, Loisel postanowił uzupełnić tę lukę. Pierwszy tom serii komiksowej







„Piotruś Pan" zatytułowany „Londyn" przenosi czytelników do stolicy Anglii w roku 1887. Po brudnych ulicach biednej dzielnicy chodzą zmarznięci ludzie. Bójki, alkohol, głód i prostytucja to szara rzeczywistość, w której musi żyć dwunastoletni Piotruś. Jego matka to alkoholiczka, która traktuje syna jak bękarta. Jedyną radością jego smutnego życia są spotkania z dziećmi z sierocińca. Piotruś opowiada im piękne historie o dobrej i kochającej mamie, które na chwilę pozwalają zapomnieć o okrucieństwie ulicy, klientów pobliskich knajp i jego własnej matki.

Piotruś Pan z albumu „Londyn" nie ma zgoła nic wspólnego z opowieścią sir Jamesa Barriego, której najbardziej krwawe fragmenty (na przykład o piratach dokonujących rzezi na Indianach) śmiało można przeczytać małym dzieciom na dobranoc. Loisel przedstawia nam londyński półświatek z czasów wiktoriańskich w bardzo brutalny sposób. Sceny opowiadające o okrucieństwie dorosłych, alkoholizmie, molestowaniu dzieci i potwornej biedzie obecne są niemal na każdej stronie. Krwiożerczy kapitan Hak z Nibylandii to igraszka w porównaniu ze zdemoralizowanymi bywalcami londyńskich knajp. Drastyczne fragmenty w mistrzowski sposób narysowane przez Loisela mogą wywołać oburzenie bardziej wrażliwych czytelników i zdecydowanie dozwolone są od lat 18. Bohaterowie posługują się językiem ulicy, który na pewno zaskoczy osoby przyzwyczajone do narracji powieści oryginału. Zderzenie kryminogennego środowiska z wrażliwością 12 letniego chłopca doskonale wyjaśnia, czemu Piotruś na zawsze postanowił zostać dzieckiem. Ten londyński horror kończy się dopiero, kiedy wróżka Dzwoneczek zabiera Piotrusia do Nibylandii, aby bronił skarbu mieszkańców wyspy przed piratami kapitana Haka. Oczywiście w Nibylandii również nie brakuje realistycznych, krwawych scen, ale kontrast między bajkową wyspą a zepsutym Londynem jest ogromny.



Kolejne tomy komiksu odpowiadają na pytania, które rodzą się po lekturze powieści. Dowiadujemy się, w jaki sposób Piotruś stał się Piotrusiem Panem, jak kapitan Hak stracił dłoń, skąd się wziął budzik w brzuchu krokodyla, i jak chłopcy, bohaterowie powieści (Stalówka, Milczek i inni) dostali się do Nibylandii.

Loisel w „Poszukiwaniu ptaka czasu" udowodnił swój ogromny talent do rysowania postaci fantastycznych. Dzięki Nibylandii, którą zamieszkują krasnale, centaury, syreny i inne baśniowe stworzenia, mógł pokazać całą gamę swoich możliwości. Rysownik wprowadza czytelnika w oniryczny i fascynujący świat dziecięcych marzeń.

Loisel stworzył komiks, który opowiada o potrzebie fantazji w życiu, o dobru tryumfującym nad złem, i miłości, która przezwycięża nienawiść. Jest to komiks piękny, inteligentny, naładowany wszelkiego rodzaju

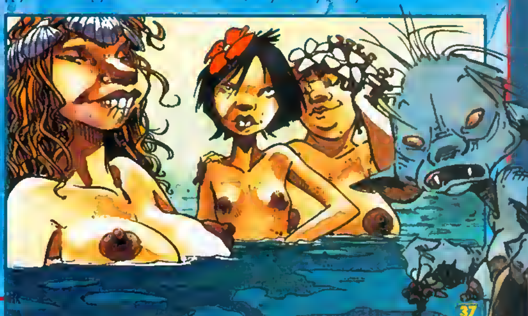


emocjami i stanowiący doskonałe uzupełnienie powieści sir Jamesa Matthew Barriego.

Seria licząca cztery odcinki w dalszym ciągu nie ma zakończenia. Autor twierdzi, że dzieje się tak dlatego, że musiał zająć się projektem gry wideo oraz adaptacją Piotrusia Pana dla potrzeb kina. Piąty i ostatni odcinek będzie liczył 90 stron i zakończy całą historię. Ma się ukazać w tym roku.

Już w maju w ramach Klubu Świata Komiksu będziecie mieli okazję poznać pierwszy album z serii „Piotruś Pan" zatytułowany „Londyn".







SAGA TRWA NADAL

Seria Moebiusa i Jodorowsky'ego o Incalu pomyślono było jako potrójny cykl i rozpoczyno się od środka. Po sześciotomowym „Incalu" Jodorowsky wraz z młodym jugosłowiańskim rysownikiem Jonjetowem stworzył sześcioksiąg „Przed Incalem", potem rozwinął jeden z wątków ubocznych w osobny seriol o Meta-Baronach, opracowany graficznie przez Juana Gimeneza. Ostatnio, dwanaście lat po zakończeniu prac nad pierwszym cyklem, ujrzał światło dzienne pierwszy epizod zamykającej sagę serii „Po Incalu", znowu z rysunkami Moebiusa. Tych, którzy znają treść poprzednich komiksów serii, czeka nie lada szok, w nowym albumie okazuje się, że końcówka „Przed Incalem" i cały cykl o Incalu były tylko... snem!

Niezależnie od „Incala" Jodorowsky realizuje inny niecodzienny projekt, raz w miesiącu pisze scenariusz dziesięcioplanszowej nowelki, która następnie trafia na biurko jednego z amerykańskich rysowników. Najciekawsze jest to, że scenarzysta nie wie, dla kogo realizuje konkretny scenariusz.

Zaś Moebius po raz kolejny szykuje się do realizacji własnego filmu fabularnego. Tym razem jest to projekt pod tajemniczym tytułem „Przez wstęgę Mobiusa".

ALVIN NORGE



Wydawnictwo Siedmioróg wydało pierwszy odcinek nowej serii komiksowej zatytułowanej „Alvin Norge" o nietypowym tytule „@piekło Zcom". Opowiada on o byłym hakerze komputerowym, który zostaje przez przypadek wplątany w stworzenie niebezpiecznego wirusa, odpowiedzialnego m.in. za katastrofę wahadłowca Atlantis i śmierć siedmiu członków jego załogi. Alvin zostaje oskarżony o stworzenie wirusa i wpuszczenie go do sieci. Poszukiwany przez policję z całego miasta próbuje samodzielnie ustalić, kto jest prawdziwym twórcą wirusa i sprawcą tragedii. Mimo że rysunki są dość schematyczne, wartka akcja sprawia, że czytelnik nie będzie zawiedziony.

VAN HAMME NA TOPIE



W ubiegłym roku najlepiej sprzedającym się seriolem na rynku frankobelgijskim był „Largo Winch" – komiksowe rozwinięcie cyklu powieści Jeana Van Hamme'a („Thorgal" i „XIII"). Od tego czasu scenarzysta przerobił je na serial komiksowy, rysowany przez Francqa, liczący już 11 albumów. Jest to awanturniczo-sensacyjna historia Largo Wincha – młodego dziedzica jednej z największych fortun na Ziemi, który musi walczyć z ludźmi próbującymi przejąć jego majątek. Serial zawdzięcza swą popularność nie tylko scenariuszom Van Hamme'a, ale i przemyślnym technikom promocyjnym. Jeszcze niedawno rozgłos wywołała promocja jednego z albumów w postaci wysyłanych do wybranych dziennikarzy faksów informujących o zbliżającej się dacie egzekucji jednego z bohaterów serii. Chodziło oczywiście datę ukazania się kolejnego epizodu serii.



Równolegle do komiksów powstał 26-odcinkowy serial telewizyjny, będący swobodną adaptacją powieści. Jego emisja rozpoczęła się w końcu stycznia. Od jakiegoś czasu można też zagrać w Internecie w grę „mailową" „Myster-E Largo Winch", której uczestnicy otrzymują listy elektroniczne od Largo z misjami, w których wykonaniu pomaga odwiedzanie rozsianych po sieci odpowiednich witryn. Funkcjonuje też internetowa gra „karciana", oparta na komiksach – gracze w trakcie rozgrywki kompletują z kart cały album. Jak widać, Van Hamme'owi pomysłów marketingowych nie brakuje



QUO VADIS, KOMIKSIE?

Oprócz komiksów zagranicznych na naszym rynku coraz częściej zaczynają ukazywać się propozycje polskie. Jerzy Ozga właśnie pracuje nad adaptacją „Quo vadis" ze scenariuszem Jarosława Miorki. Komiks zostanie ukończony już w maju tego roku. Ta kolorowa opowieść ma liczyć 92 strony. Będzie wydana w dwóch częściach. Fabuła jest wierna powieści Sienkiewicza, a autorzy zadbali o zebranie dużej ilości dokumentacji i wierną komiksową rekonstrukcję realiów tamtych czasów. Pierwszy zeszyt „Quo vadis" zostanie wydany przez Kolporpress latem tego roku

RANKING TYSIĄCLECIA

Pod patronatem nowo powstałego Związku Stowarzyszeń Fandom Polski został ogłoszony „Ranking Tysiąclecia". W rankingu biorą udział zarówno dzieła polskich, jak i zagranicznych twórców, które ukazały się od 1001 do 2000 roku włącznie.

Głosowanie odbywa się w trzech kategoriach

a) dzieło literackie (powieść, opowiadanie, proza, poezja)
b) dzieło komiksowe
c) dzieła filmowe (film, serial, w tym również animowane).

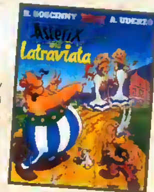
Głosy należy przysyłać na adres Związek Stowarzyszeń „Fandom Polski", ul. Koszykowa 69/4 00-667 Warszawa lub e-mailem: ranking@fandom.art.pl do 15 sierpnia 2001. Swój głos należy podpisać imieniem i nazwiskiem. Ogłoszenie wyników plebiscytu nastąpi na Polconie 2001.

GIEŁDA KOMIKS



Najnowszy numer Giełdy-Komiks poświęcony jest w dużej mierze Januszowi Christie. Znajdziecie w nim fragment komiksu z serii „Kajtek i Koko" oraz artykuły o polskich komiksowych klasykach. Dla wszystkich, którzy chcą uzupełnić swoją kolekcję, przeznaczono obszerny dział drobnych ogłoszeń.

LAWINA ASTERIKSA



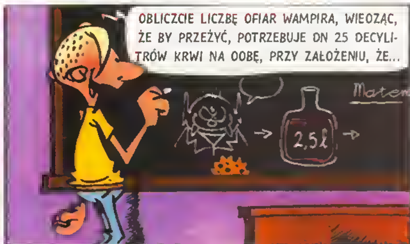
Takie tytuły w prasie francuskiej towarzyszyły premierze najnowszego, 31 albumu z serii o Asteriksie. Odcinek nosi tytuł „Asteriks i Latraviata" i trafił na rynek francuskojęzyczny w astronomicznym nakładzie 3000000 egzemplarzy. Tę długo (5 lat!) oczekiwaną premierę poprzedziła kampania... milczenia ze strony wydawcy i autora. Do ostatniej chwili nieznana była treść albumu. Toteż premierze towarzyszył wielki hałas. Oczywiście głosy krytyki nie powstrzymają puszczonej już w ruch potężnej machiny promocyjnej: nowy komiks o Asteriksie przeczytają miliony fanów serii na całym świecie, i pozostaje nam tylko liczyć, że trafi on także do Polski.

SC. & RYS. MIDAM

KID PADDLE

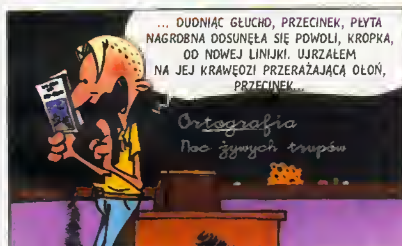


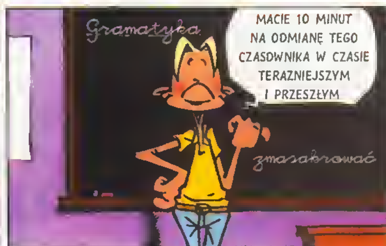


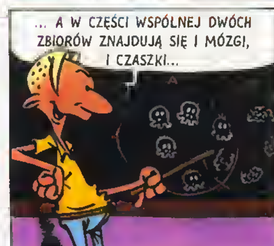














SC. & RYS. MIDAM

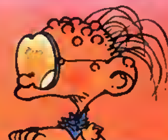
KID PADDLE

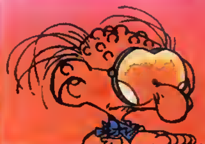


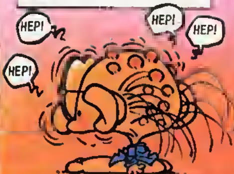






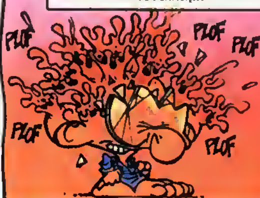






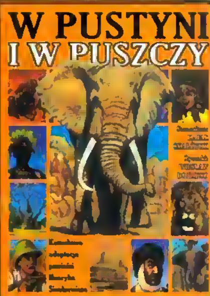








JAK POWSTAWAŁ KOMIKSOWY ALBUM „W PUSZTYNI I W PUSZCZY"



W ZW ĄZKU Z UKAZAN M SIĘ KOM KSOWE AD JEONEJ Z NAJSŁYNNIEJ ZYCH POW EŚCI HENRYKA SIENKIEWICZA POPROSILI MY SCENARZY T I RYSOWN KA O OPOWIEOZENIE W JAKI SPOSÓB WYGLĄOAŁA PRACA NA TYM ALBUMEM

OTO, CO POWIEDZIAŁ RAFAŁ SKARŻYCKI:

Świat Komiksu: Jak wygląda scenariusz przygotowany dla rysownika?

Rafał Skarżycki: Scenariusz komiksowy jest generalnie bardzo ... scenariusza filmowego czy też teatralnego. Rozni się tylko podziałem historyjki na kadry. Trzeba uwzględnić to, że dana historyjka musi się mieścić na określonej liczbie stron. W scenariuszu musi znajdować się opis tego, co w każdym kadrze się dzieje, dialogi, wyrazy dźwiękonaśladowcze, które pojawiają się nie w dymkach tylko w tle oraz didaskalia, które są wtrętami narratora.

ŚK: Jakie były trudności z adaptacją powieści „W pustyni i w puszczy"?

RS: Przede wsz...im zało...ona objętość komiksu była zbyt mała, żeby można było powieoziec wszystko, co działo się w książce. I dlatego trzeba było wybrać pewne wątki kosztem innych. Poza tym musiałem dokonać przekładu z języka powieści na język komiksu. Opisy, które w powieści zajmowały niedużo miejsca, po przełożeniu na język komiksu raptem się rozrastały. ...eba było zadbać o zachowanie proporcji dialogów i rysunków. Problemem było też to, że akcja „W pustyni i w puszczy" bardzo szybko przenosi się z miejsca na miejsce i trudno jest to pokazać w komiksie w sposób atrakcyjny. Musiałem decydować, które informacje są absolutnie nie ...o usunięcia i właśnie je starałem się przedstawić za pomocą obrazu, czasami uciekając się do didaskaliów, które informują między innymi o tym, że minęło tyle i tyle dni. Żałuję, że wypadła na przykład scena, w której Beduini zabijają węża, przyjmując ... za zły omen i powód rozpętania burzy piaskowej. Ta scena ...t bardzo klimatyczna, ale musiała zostać usunięta.

ŚK: Czy dialogi zostały zaczerpnięte bezpośrednio z książki, czy trzeba je było wymyślać?

RS: Tutaj zastosowałem technikę mieszaną. Tam, gdzie się dało, zostawałem przy Sienkiewiczu. Ale z racji tego, że dialogi w komiksie nie mogą być zbyt obszerne, żeby nie przytłoczyły rysunków, należało dokonywać cięć. Kiedy się wytnie określoną ...zbę zdań, trzeba zmieniać często szyk tego, co zostało, ...wygładzić język. Zdarzały się takie sytuacje, które w książce zazn...czone były tylko opisem, a w komiksie aż prosiły się o d...log. W takich miejscach musiałem wymyśliś dialogi, ...tarając się, żeby język jak najbardziej zbliżony był do tego, ...tóry jest w książce.

... I WIESŁAW DOJLIDKO:

Świat Komiksu: Na ile podczas rysowania komiksu kierował się pan sugestiami zawartymi w scenariuszu, a co wymyślił pan sam?

Wiesław Dojlidko: Prawdę mówiąc, miałem swoją wizję, jak ...a...y narysowa... ten komiks. Nie trzymałem się dokładnie ...enariusza. Kierowałem się przede wszystkim tym, żeby album ...ył jak najwierniejszy książce, jak najlepiej oddawał jej atmosferę. ...a również w dużej mierze decydowałem o podziale planszy na ... w tym komiksie. Nawet liczba stron jest inna niż w scenariuszu.

ŚK: A co pan pozmieniał?

WD: Scenariusz ...ył bardzo uproszczony, więc niektóre elementy zmieniłem. Weźmy na przykład w scenę, w której Staś jedzie do Lindego. Scenarzysta chciał, żeby była to jedna, bardzo długa scena rozgrywająca się w nocy. A ja uznałem, że lepiej będzie uniknąć takich dłużyzn. Stwierdziłem, że będzie atrakcyjniej przedstawić wędrówkę Stasia do baobabu, nastanie dnia i potem ponowną wizytę u Lindego.

ŚK: Jak wyglądało samo rysowanie?

WD: Przed powstaniem ostatecznej planszy najpierw robię szkice. Nie używam typowo komiksowej techniki rysunku. Rysowałem ten komiks tak, jak się robi ilustracje. Zazwyczaj maluję farbami plakatowymi. Jeżeli chcę wprowadzić jakąś poprawkę, zwykle zamalowuję kadr, z którego nie jestem zadowolony. Czasem zmywam farbę, ale z papieru udaje się to tylko do pewnego stopnia.

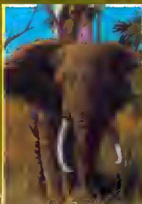
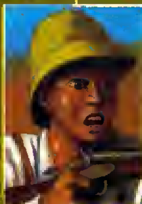
ŚK: Jak się przygotowywał pan do narysowania tego komiksu?

WD: Właściwie byłem przygotowany już dwa lata temu, kiedy to rysowałem ilustracje do książki „W pustyni i w puszczy". Przeczytałem parę książek o Afryce, o tym, jak Sienkiewicz pisał i o jego podróżach. Poza tym przeglądałem albumy o Afryce i o architekturze Egiptu. Trochę materiału ściągnąłem z Internetu, w którym znalazłem przede wszystkim stroje.

ŚK: Ile czasu rysuje się tak długi komiks?

WD: Ponad pół roku. Na jedną planszę potrzeba co najmniej dwa dni.

ŚK: Dziękujemy za rozmowę.



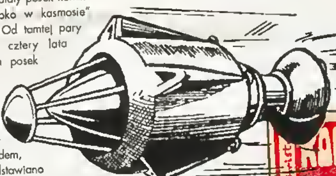
W PUSTYNI I W PUSZCZY



KAJTEK I KOKO

29.04.1968 rok to ważna data dla historii komiksu polskiego. Właśnie tego dnia w „Wieczorze Wybrzeża" ukazał się pierwszy czarno-biały pasek komiksowy z serii „Kajtek i Koko w kosmosie" autorstwa Janusza Christy. Od tamtej pory codziennie przez panad cztery lata „Wieczór" drukował jeden pasek tej historii. W sumie cała opowieść składa się z gigantycznej liczby 1265 odcinków. Każdy z nich był zawsze zamkniętym, spuentowanym epizodem, którego ciąg dalszy przedstawiano w następnym numerze. Christa parę razy próbował zakończyć cykl przygód Kajtka i Koka w kosmosie, ale komiks był tak popularny, że prośby czytelników o ciąg dalszy powodowały ciągłe dopisywanie kolejnych części.

Pierwsze opowieści o przygodach Kajtka-Majtka, a później Kajtka i Koka pojawiły się w 1958 roku. Dlatego też po narysowaniu ostatniego odcinka „Kajtka i Koko w kosmosie" obaj bohaterowie zniknęli z komiksów Janusza Christy, któremu definitywnie znudziła się tematyka kosmiczna i marynarska. Więc wpadł na pomysł przebrania dawnych bohaterów w średniowieczne szatki, nazwania ich Kajkiem i Kokoszem

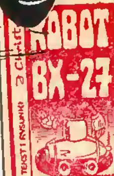


i przedstawienia ich jako przodków Kajtka i Koka. Ale to był początek zupełnie innej historii...

„Kajtek i Koko w kosmosie" to fascynująca opowieść o dwóch marynarzach uczestniczących w niezwykłym eksperymencie naukowym zwariowanego profesora Kosmasika. Naukowiec ten jest dobrze znany z wcześniejszych odcinków przygód Kajtka i Koka. Profesor postanowił wysłać obu panów w kosmos, do gwiazdozbioru Oriona, aby sprawdzić, czy ludzie podołają niezwykłym sytuacjom i zadaniom, jakie tam napotkają.

Różnorodność istot, które obaj marynarze spotykają na swojej drodze, to dowód na niezwykle płodną wyobraźnię autora. Obok robotów o przedziwnych kształtach w komiksie występują fantastyczne zwierzęta, rośliny i humanoidalni mieszkańcy różnych planet. Christa bawi się z czytelnikiem, odwracając utarte schematy. Króliki stworzone przez niego to krwiożercze bestie wielkości dużego owczarka, słonie nie przekraczają wielkości dłoni, a konie ludu Podwodniaków sprawnie galopują pod wodą na swoich płetwach.

W tym dziwnym świecie pełnym niespodzianek doskonale uwydatniają się przeciwstawne typy charakterów Kajtka i Koko. Kajtek jest przewidujący, odważny, ciekawy świata, lojalny. Natomiast tchórzostwo lub głupota Koka to główna sprężyna wszelkich przygód. Koko zapoczątkował Kokoszowe tradycje dobrej kuchni. Jedynym skutecznym sposobem na dobudzenie go z narkozy czy omdlenia jest zapach kotleta schabowego.







Obu marynarzom-kosmonautom ma pomóc w misji wszechwiedzący Mózg Centralny rakiety oraz małe wyspecjalizowane roboty wykonujące jego rozkazy. Niezwykły komizm sytuacyjny Christa osiąga dzięki wyposażeniu wszystkich robotów występujących w tej historii w ludzkie uczucia. Mózg Centralny nie chce wracać na Ziemię, bo boi się, że tam już nie będzie więcej potrzebny. Maszyny cieszą się, obrażają, denerwują, biją się ze sobą, oszukują i plotkują. A na dokładkę skutecznie terroryzują obu żywych członków załogi (w jednej ze scen Koko musi pokwitować robotowi klopsa, którego dostał za to, że nie chciał pójść do łóżka). Dochodzi nawet do tego, że roboty wstydzą się rozbierać (zdejmować obudowę) i wystawiać swoje trybiki na widok publiczny.

W komiksie „Kajtek i Koko w kosmosie" nie ma żadnych scen brutalnych. Również









Edward Gierek pierwszym sekretarzem PZPR

regionie kujawsko-pomorskim nadal przeżywa zastój. ... Sytuacja nie zmieni się dopóty, dopóki nie będzie korzystnego systemu kredytowania – twierdzą sze...







język, którym mówią bohaterowie tej opowieści jest przystosowany dla wszystkich czytelników, i młodszych, i starszych. Najokropniejsze obelgi i groźby to wyrazy typu „huncwot" czy „pętałach", albo „Sprężyny z was wypruję!"



Starsi i uważni czytelnicy będą się doskonale bawić, odnajdując w tym komiksie elementy rzeczywistości sprzed lat trzydziestu. (Na przykład Koko grozi atakującym go mieszkańcom planety: „Bo... bo... bo... wezwę milicję".)

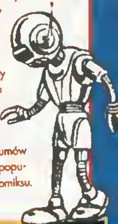
Oprócz głównej pary bohaterów w komiksie tym można odnaleźć elementy, które później zadecydowały o sukcesie „Kajka i Kokosza". Podczas swojej podróży Kajtek i Koka trafiają do plemienia niczym z epoki średniowiecza. Ten wątek stanowi swego rodzaju zapowiedź przygód mieszkańców grodu Mirmiła. A konflikt między grodem Łękałów i drużyną Burbli to przymiarka do konfliktu Mirmiłowa ze Zbójcerzami.

Poza tym Christa tradycyjnie naśmiewa się z kobiet, czasami odwracając role męskie i kobiece. Czytelnik znajdzie tu żony krwiożerczych piratów, które są postrachem swoich mężów i piękne księżniczki Podwodniaków, które można skutecznie złowić na przynętę z brylantowego naszyjnika.

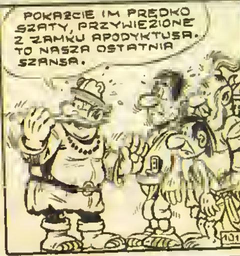
„Kajtek i Koka w kosmosie" nie był dotąd wydany w całości jako album, ale fragmenty zaczerpnięte z niego zostały opublikowane w albumach „Kajtek i Koko w kosmosie" (1974 rok) „Zabłąkana rakieta" (1991 rok), „Twierdza tyrana" (1992 rok), „Kosmiczny pirat" (1992 rok), a także w numerze 10. „Świata Komiksu".

Klub Świata Komiksu dla swoich czytelników przygotował niezwykły prezent. Już w maju ukaże się 568-stronicowy czarno-biały album opowiadający historię tej niezwykłej wyprawy Kajtka i Koka w kosmos. Jest to pozycja obowiązkowa w kolekcji każdego prawdziwego fana komiksu.

JANUSZ CHRISTA urodził się w 1934 roku w Wilnie. Zadebiutował w 1957 roku jednostronicowymi historyjkami „Kuku-Ryku". Następnie rozpoczął ścisłą współpracę z magazynem „Wieczór Wybrzeża", publikując tam paski komiksowe z przygodami Kajtka-Majtka, potem Kajtka i Koka. W 1972 roku stworzył swoich najsłynniejszych bohaterów Kajka i Kokosza, których przygody najpierw pojawiły się w „Świecie Młodych", a potem, podobnie jak opowieści o Kajtku i Koku, doczekały się wydania albumowego. Jego komiksy m.in.: „Bajki dla dorosłych" pojawiły się również w „Relaksie". Janusz Christa ma na swoim koncie ponad 30 albumów komiksowych i jest jednym z najpopularniejszych polskich twórców komiksu. Obecnie mieszka w Sopocie.









Cena albumu w księgarniach – ~~39,90 zł~~
Cena albumu w Klubie Świata Komiksu – 39,90 zł

W SZRANKI Z KAJKIEM I KOKOSZEM

Znajomość twórczości Janusza Christy to jeden z podstawowych obowiązków każdego miłośnika komiksów.



Trzy osoby, które poprawnie odpowiedzą na nasze pytania, mogą liczyć na wspaniałe nagrody: albumy komiksowe. Czytelnik, który odpowie także na pytanie dodatkowe, otrzyma od nas płytę z muzyką skomponowaną specjalnie dla komiksu „Thorgal".

1. Niech co kwawy Hegemon?
2. Jak uruchamia się latającą miotłę?
3. Jaką właściwość miała woda ze źródła Pochwista?

Pytanie dodatkowe:
W jaki sposób zginął czarodziej Abra?

Kartki pocztowe z poprawnymi odpowiedziami przyślijcie na adres „Świat Komiksu", ul. Srebrna 16, 00-810 Warszawa, lub e-mailem na adres sk@egmont.pl



ROZWIĄZANIE KONKURSU Z GARFIELDEM

1. Pierwszy pasek z przygodami Garfielda ukazał się w 1978 roku.
2. Ukochany niedźwiadek Garfielda ma na imię Pooky.
3. Garfield nienawidzi wielu rzeczy m. in.: poniedziałków, wizyt u weterynarza, listonoszy, diet, poranków, kempingów.



Właśnie tak odpowiedzieli:
Aleksandra Merklejn ze Szczecina, Rafał Śliwiak z Olsztyna oraz Rafał Ostapka z Rumii.
Gratulujemy!

KOMIKSONDENCJA

Właśnie kupiłem najnowszy numer Świata Komiksu, na który bardzo czekałem, może dlatego, że nieco przestraszyłem się poprzednim wstępniakiem o „wielkich zmianach", ale na szczęście nie okazały się one takie groźne. Mimo, że ten numer jest nieco cieńszy, jest po prostu REWELACYJNY, a to przede wszystkim zasługa fantastycznej publicystyki – Yans, Sprycjan, Lucky Luke – właśnie na coś takiego czekałem, mnóstwo ciekawych informacji o seriach, które mają dopiero szansę zaistnieć w komiksowej galaktyce Egmontu!!! Jestem pod wielkim wrażeniem pokietów komiksowych. Naprawdę nie spodziewałem się, że kolejne edycje będą co miesiąc!!! Wielkie brawa, a i oferta jest naprawdę przepyszna.

Piotr Kawecki

Hola!!
Na początek kilka słów na temat listu Marcina H. z ostatniego numeru, na temat giełdy komiksów. Całkowicie go popieram. Rozwadnianie i tak niezbyt grubego pisma byłoby klęską, a już zaczynacie stawać się pismem na poziomie. W końcu jest jakaś treść, informacje (a może by tak wywiady...). Pierwsze numery to była woda. No, ale najgorsze za wami :). W końcu jest też nowa okładka.

digitalmellon

Witam!
Ostatni numer ŚK jest w porządku. Sprawa z ilością stron to temat na dłuższą dyskusje (nie podaliście, ile ŚK kosztowałby po dodaniu VATu plus ekstra okładki); myślę, że mniejsza ilość stron, ale wreszcie porządna okładka jest lepszym rozwiązaniem – trzeba pomiętać, że co miesiąc kolejne pokiety trafiają do księgarń, wiec głód komiksowy nie jest już tak dotkliwy jak, powiedzmy, dwa lata temu. Właśnie, pokiety. Owszem: chcemy więcej komiksów, ale obecne tempo wydawnicze jest idealne, przynajmniej na moją kieszeń.

Łukasz Bogacz

Witam!
Wielka szkoda, ze ŚK stracił aż 16 stron kosztem okładki. Zawartość generalnie dobra, ale mała! Wolę zapłacić więcej i więcej przeczytać. Piotr Kowalski zaprezentował swoje nowe oblicze. Widać trochę, że to ten sam rysownik, ale to już nie kalka Wróblewskiego, tylko autorska praca. Fajna, drżąca kreska, chociaż miejscami widać pewne błędy. Nie bardzo podoba mi się liternictwo. Fabuła wciągająca. Czekam na więcej! No cóż, jeszcze więcej reklam niż poprzednio, a przecież wszyscy chcą ich mniej!!! Można było zaoszczędzić przynajmniej jedną stronę na zapowiedziach nowych pokietów. Reszty istotnie trudno było uniknąć.

Jarek Obważanek

Cześć,
Wspaniała okładka – solidna, błyszcząca ale... gdzie jest te brakujące 16 stron??? Przecież i tak jesteście bardzo tani, co stało na przeszkodzie podnieść cenę o ten VAT (no ile tego będzie 1-2 zł) i tak bylibyście tani. Czy zamierzacie zniknąć z rynku, stosując metodę częściowego znikania – najpierw zniknął jeden miesiąc (jesteście dwumiesięcznikiem) teraz 16 stron, co dalej??? A co do VATu to faktycznie głupota, ale... sami ich wybieraliśmy do Sejmu...

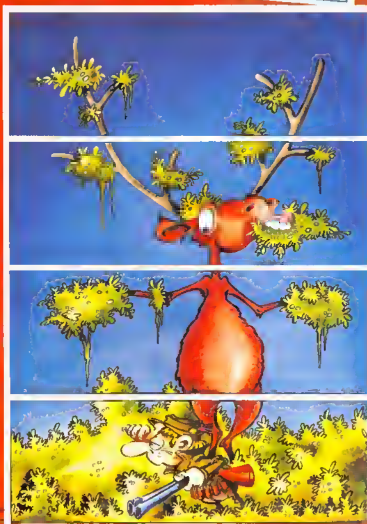
MalakAlRahim

KOMIKSY (BEZ SŁÓW)

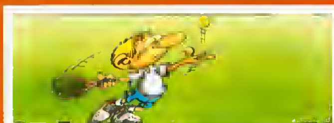
Jacka Skrzydlewskiego

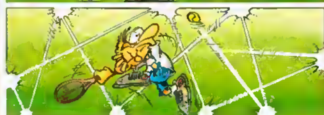
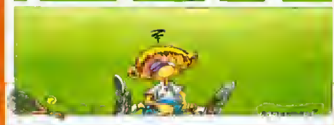
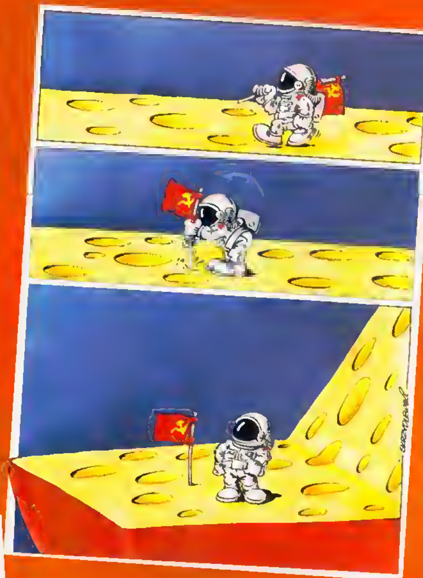
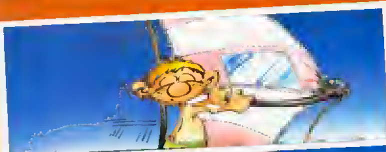


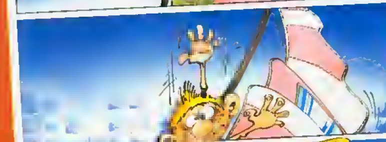






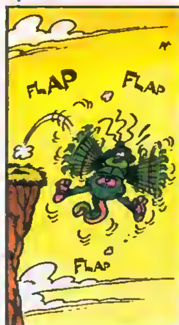






SC. HERLE, RYS. WIDENLOCHER

NABUCHODINOZAUR





















SC. I RYS. TOME & JANRY

MAŁY SPRYTEK



















